

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 2500.—
bez odnośnienia „ 2300.—
za prowincji miesięcz. „ 2600.—
zagranicą „ 4000.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mr. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 165
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń na cały rok nie
za wiersz wysokości 1 milim. 50%
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w Ne niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedzenia za
wiadomością
Za terminowy druk o kosztach administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-73, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie do Senatu na 2.

Dzielo ks. Lutoslawskiego i p. Buzka.

Ks. Lutoslawski i p. Buzek mogą być zadowoleni. Ich dziełem, wynikiem ułożonej przez nich ordynacji wyborczej jest t. zw. Blok mniejszości narodowych — i otóż już dziś jest widoczne, że ten Blok miał duże powodzenie wyborcze i osiągnął bodaj maximum tego, czego się spodziewał.

Jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą, że w państwie, które liczy zgórą 30 procent ludności niepolińskiej, ludność ta może zdobyć pokaźną ilość mandatów. Nietylko nie przecięwko temu nie mamy, ale owszem uważamy za pożądane, aby mniejszości narodowe miały swoje poważne przedstawicielstwo w ośiach prawodawczych. I ordynacja wyborcza nie powinna temu stawiać sztucznych przeszkód, nie powinna mniejszości narodowych krzywdzić.

Ale ks. Lutoslawski i p. Buzek inną kierowali się zasada. Ich myślą przewodnią przy układaniu ordynacji wyborczej było właśnie: pokrzywdzić mniejszości czy to społecznie, czy narodowe, nie pozwolić im osiągnąć normalnego przedstawicielstwa. W tym celu zmniejszyli liczbę posłów, skutkiem czego potrzeba dziś znacznie więcej głosów dla otrzymania mandatu, niż przy poprzednich wyborach, powykrawali w specjalny sposób okręgi wyborcze, wreszcie w sposób czyniczny sfalszowali proporcjonalność, uzależniając mandaty z listy państwowej nie od resztek głosów, lecz od ilości mandatów, otrzymanych przez poszczególne stronnictwa w okręgach. „Chjena” i „Piaś” — jako „wielkie” stronnictwa — wszelkimi sztuczkami pragnęły przez ordynację wyborczą uzyskać specjalne przywileje, a najwłaśnie im w tem dopomagają „Wyzwolenie”.

Odpowiedzią na tę ordynację wyborczą był „Blok mniejszości narodowych”. Żydzi i Niemcy powiedzieli: chcicie nas sztucznie pozbawić pewnej ilości mandatów — no, to zabezpieczymy się w ten sposób, że stworzymy wielki blok, obejmujący wszystkie mniejszości narodowe. Pojedynczo jesteśmy „małymi” stronnictwami, gdy stworzymy „Blok”, stanimy się wielką grupą wyborczą, korzystającą ze wszystkich przewag, jakie daje wielkim stronnictwom ordynacja p. Buzka i ks. Lutoslawskiego.

Bez tej ordynacji wyborczej wyborczy „Blok mniejszości” napewno nie doszedłby do skutku. Ten „Blok” bowiem zawiera takie szalone sprzeczności wewnętrzne, że tylko kit zewnętrzny ordynacji lutoslawsko-buzkowej mógł go spoić. Pomysłowi tylko: zespół handelesów żydowskich, junkrów niemieckich, chłopów białoruskich i ukraińskich! Żyd, oddający swój głos na antysemitę i niemal czarnosecińca-Rosjanina,

chłop ukraiński, głosujący na kupca żydowskiego z Warszawy! Nabożny, prawowierny, chalatowy Żyd, niemiecki junkier, białoruski i ukraiński eserowiec, a nawet podobno jakiś zakapturzony komunista — w jednym bloku wyborczym! Takiego otoczenia dokonali ks. Lutoslawski z p. Buzkiem.

I „blok” osiągnął swój cel: zadzwili z genialnych pomysłów tych „meżów stanu” i zdobył maximum mandatów, jakie mógł zdobyć. Nie ulega wątpliwości, że przy normalnej, uczciwej ordynacji wyborczej, nikogo zgóry nie krzywdzącej, a więc nie pobudzającej do tworzenia takich potworków jak „Blok” — mniejszości narodowe nie dostałyby tyle mandatów, ile otrzymały obecnie dzięki ks. Lutoslawskiemu i p. Buzkowi!

Oto ich „narodowe” dzieło: chcieli dać mniejszościom narodowym jaknajmniej mandatów — a dali im faktycznie jaknajwięcej.

Ale niedość tego! Znaczenie owego „Blok” wykracza poza teren wyborczy. Genjalni twórcy ordynacji wyborczej nauczyli mniejszości narodowe, jak się robi najnieprawdopodobniejsze bloki! Ks. Lutoslawski i p. Buzek wzmocnili solidarność żydowską, rzucili ortodoksów w objęcia sjonistów. Poza Blokimi wybrano, jak się zdaje, jednego-jedynego posła żydowskiego p. Priłuckiego. Niedość tego. Ks. Lutoslawski i p. Buzek postavili na czele bloku mniejszości narodowych — sjonistę p. Grünbauma. Oni to w swojej niezgłębionej mądrości politycznej sprawili, że zmieszali się z sobą wszystkie żądania narodowościowe: niemieckie, białoruskie, ukraińskie, rosyjskie, żydowskie — a skupił je wszystkie człowieka, jedną nogą stojący w Polsce, drugą w Palestynie. Niewątpliwie p. Grünbaum szczerą wdzięczność czuje dla ks. Lutoslawskiego i p. Buzka za to, że umożliwili mu taki eksperyment polityczny i zabezpieczyli jego powodzenie.

Ale jeszcze „Chjena” można zrozumieć. „Chjena” nie zrobiła złego interesu partyjnego na swojej ordynacji wyborczej, zwłaszcza na „liście państwowej”. Ona z niej największą i zgola nieproporcjonalną odniesie korzyść. Przeprowadziliśmy to i tłumaczyli „piastowcom”, że takie wypaczanie listy państwowej może się na nich zemścić. A teraz niech pp. piastowcy — gdy wyniki wyborów będą już w całości znane — zasiada i obrachują, ile mandatów zyskała „Chjena” a ile stracili oni dzięki p. Buzkowi!

A razem z „Chjena” niech rozamiętują, jaką przysługę niezrównaną okazali — p. Grünbaumowi!

Wyniki wyborów.

We wczorajszym N-rze naliczyliśmy 28 mandatów, zdobytych dotychczas przez P. P. S. W ciągu dnia wczorajszego otrzymaliśmy wiadomości z następujących okręgów, gdzie lista Nr. 2 otrzymała mandaty:

Okr. 2 (Warszawa pow., Radzymin, Mińsko-Mazowiecki) 1 mandat, tow. Kazimierz Dobrowolski.

Okr. 48 (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno) 1 mandat, tow. dr. Herman Liberman.

Okr. 58 (Brześć Litewski, Kobryń, Pruzany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Koszyrski) 1 mandat, tow. Uziembło.

Okr. 60 (Pińsk, Luniniec, Sarny) 3 mandaty.

Razem więc według dotychczasowych obliczeń w okręgach przypadają dla

P. P. S. 34 mandaty

Co się tyczy innych stronnictw, to przybliżone obliczenia dają wynik następujący:

- Nr. 1 — Piaś — 57.
- Nr. 3 — Wyzwolenie — 38.

- Nr. 5 — Komuniści — 2.
- Nr. 6 — Rady Ludowe — 1.
- Nr. 7 — N. P. R. — 15.
- Nr. 8 — Chjena — 138.
- Nr. 12 — Centrum i kat. lud. — 7.
- Nr. 13 — Stapińczycy — 1.
- Nr. 15 — Okoń — 4.
- Nr. 16 — Blok mniejszości — 53.
- Nr. 17 — Żydzi ze Wsch. Gal. — 14.
- Nr. 20 — Żydzi folkiści — 1.
- Nr. 22 — Zjedn. Państwowe — 1.
- Nr. 24 — Ukr. Chliboroby — 5.

Jeżeli obliczenia te nie ulegną zmianom, z państwowej listy przypaść powinny następujące mandaty: Nr. 1 — 12, Nr. 2 — 7, Nr. 3 — 8, Nr. 7 — 3, Nr. 8 — 29, Nr. 12 — 1, Nr. 16 — 11, Nr. 17 — 2.

Ogółem więc P. P. S. mieć będzie w przyszłym Sejmie 41 posłów, jeżeli przybliżone te wyniki nie ulegną zmianom.

(Inne wiadomości o wynikach wyborów podajemy na 3-ej stronie).

Cóż dalej?

Przewidywania sprawdzili się: lista Unji poniosła klęskę przy wyborach. Nie trzeba było szczególnej przenikliwości, aby ją przewidzieć: wystarczyło stać poza obrębem zabiegów dokola zlepiania tego konglomeratu, jakim była „dziesiątka”. Proporcjonalny system wyborów nie pościaga za sobą różniczkowania politycznego w społeczeństwie. Ludność stolicy rozbiła się na dwa obozy, które walczyły ze sobą o lepsze. Walka z reakcją, obrona przed zalewem wstecznictwem, przed niepożądanym uciskiem ekonomicznym, wywieranym przez klasy posiadające na szerokich masach ludności miejskiej — oto zrozumiałe i jasne postulaty, w myśl których osiemdziesiąt kilka tysięcy mieszkańców Warszawy oddawało swe głosy na dwójkę. Czy było to „otumanienie agitacją”, czy głębsza wiara? Zdaje mi się, że to ostatnie. A nie była to bynajmniej bezkrytyczna wiara w jakieś nieziszczalne środki zaradcze, bo nie ze strony P. P. S. płynęły potoki szumnych zapewnień, że wszystko ustanie — i drożyna i upadek waluty i głód mieszkaniowy. Tłumy wyborców prowadziła do urn nie wiara w cudowne leki na niedomagania chwili, lecz wiara w ludzi, wiara w partję, wiara w energję, stanowczość, nieugiętość i bezkompromisowość obozu, na którego listę głosowali.

Sromotny upadek listy centrowej wskazuje że nie chciano ludzi letnich, ani gorących, ani zimnych, ludzi kompromisu,

ludzi bez wyraźnej idei. Względne powodzenie „Unji” wynikało napewno nie z kompromisów wyborczych, jakie zawarła, nie z poparcia gminy ewangelickiej, lecz z tych tradycji ideowych, których resztki o-promieniała jeszcze pewne składniki „Unji”. Szukając na wszystkich strony oparcia i porozumienia, sprzymierzając się z ludźmi, którzy do spółki wyborczej wnieść nie mogli kapitału idei — „Unja” działała na szkodę tych podstaw, na których opierać mogła przewidywania swych powodzeń wyborczych.

Skutek kompromisów, daleko posuniętych, był ujemny. Mandatu nie zdobyto, rozszczępieno niepotrzebnie obóz walki z reakcją. „Próba sił” została dokonana. Trzeba zamknąć bilans tej próby. Siły te byłyby wystarczające dla rozpoczęcia wewnętrznej pracy konsolidującej się obozu, dla dalszych prób prześwieclania ciemnoty, otaczającej nieprzeniknionym tumanem głowy naszego koltuństwa. Być może, „Unja” pracę tę zechce podjąć i weźmie na siebie misję liberalizowania naszego mieszczaństwa. Ale powinna jasno sobie zdać sprawę z tego, że w chwili obecnej „żywiły środka”, nawet zjednoczywszy się, nie odegrają roli przy wyborach do Senatu. Rady „Kurjera Polskiego” by Centrum i N. P. R. oddały na kandydatów Unji swe głosy przy wyborach do Senatu — nie wydadają mi się słuszne. Szanse nie zwiększą się przez to ani troche. Trzeba się liczyć

